

MARCJANNA NÓŻKA
MARTA SMAGACZ-POZIEMSKA
Uniwersytet Jagielloński

RÓŻNICE I GRANICE Z PERSPEKTYWY
RELACYJNEJ KONCEPCJI KULTURY I TEORII PRAKTYK SPOŁECZNYCH
PRZYPADEK WIELKOMIEJSKIEGO OSIEDLA*

WPROWADZENIE

„Miniona dekada stanowiła okres najbardziej burzliwego rozwoju polskich miast w całej ich nowoczesnej historii” — opiniują eksperci¹. Jest to między innymi efekt przemian gospodarczych, społecznych i technologicznych, którym towarzyszą zmiany w zakresie jakości życia, infrastruktury, funkcjonowania instytucji publicznych (por. Smętkowski, Jałowiecki, Gorzelak 2009). Część zmian obserwowanych w polskich miastach wpisuje się w nurt procesów globalnych, determinujących trajektorie rozwojowe współczesnych społeczeństw miejskich, począwszy od kwestii ekonomicznych, jak wpływ kapitału inwestycyjnego na kształtowanie się nowej geografii centralności i peryferyjności, przez kwestie demograficzne, związane ze starzeniem się społeczeństw, kończąc na kwestiach kulturowych, tożsamościowych, emancypacyjnych. Przypadek Polski pod wieloma względami jest jednak szczególny: nawarstwiają się w nim bowiem konsekwencje procesów historycznych sprzed 1989, dwudziestowiecz-

Adres do korespondencji: marcjanna.nozka@uj.edu.pl; marta.smagacz-pozziemska@uj.edu.pl

* Projekt „Różnice i granice w procesie tworzenia wielkomiejskich społeczności sąsiedzkich. Studium społeczno-przestrzenne”, finansowany ze środków Narodowego Centrum Nauki, nr UMO-2014/15/B/HS6/01949. Zespół badawczy w składzie: Marta Smagacz-Poziemska (kierownik projektu), Andrzej Bukowski, Marcjanna Nóżka, Karol Kurnicki, Natalia Martini, Krzysztof Bierwiazzonek.

¹ *Raport o polskich metropoliach 2015* (<https://www.pwc.pl/pl/publikacje/2015/raport-o-polskich-metropoliach-2015.html> [20.03.2018]).

nych i o historii sięgającej rozbiorów (por. Gorzelak 2004), a także skutki przyspieszonej, żywiołowej modernizacji potransformacyjnej (Sagan 2016). Intensywność i gwałtowność tych procesów, przede wszystkim w miastach i na terenach zurbanizowanych, sprawiają, że są one ciekawym obszarem naukowej eksploracji, źródłem wiedzy na temat złożonych i nieopisanych dotychczas zjawisk i mechanizmów społecznych. Społeczna mobilność i różnorodność, zagęszczanie się przestrzeni oraz estetyczne i funkcjonalne jej różnicowanie towarzyszące tym zmianom są kojarzone przede wszystkim z obszarem śródmieścia. To centrum lub alternatywne subcentra budują wizerunek miasta, wpływają na jego ofertę, profil, kulturową otwartość, bo to w tych miejscach kumulują się „miejskie sceny” (Klektko, Navarro 2015). Osiedla mieszkaniowe znacznie rzadziej przywołują takie skojarzenia — jako wytwór najpierw socjalizmu (osiedla bloków z drugiej połowy XX wieku), a potem kapitalizmu (osiedla deweloperskie, często grodzone) — zwykle przypisuje się im monokulturowość i monoklasowość.

Obszar osiedla miejskiego stanowi system złożonych, zróżnicowanych mikroukładów społecznych, nieustannie podlegających dynamicznym zmianom. Przejawów tych zmian poszukiwałyśmy w sferze codzienności, wewnątrz i na skrzyżowaniach epizodów życia codziennego. Ramy teoretyczne naszych badań stanowią dwie teorie uzupełniające się, a do pewnego stopnia nakładające: relacyjna teoria kultury wypracowana przez Fredrika Bartha w toku badań nad społecznościami etnicznymi oraz teoria praktyk społecznych rozwijana przez wielu współczesnych badaczy, zmierzających w kierunku wyznaczonym przede wszystkim przez prace Theodore’a Schatzkiego. Na początek przybliżyamy tu założenia tych teorii, a następnie przez ich pryzmat wskazujemy sposoby rozumienia społecznego i kulturowego zróżnicowania. Koncentrujemy się na relacyjnym i kontekstowym ujęciu różnic, a także na powiązanim z tym ujęciem rozumieniem granic społecznych. Następnie odwołując się do wyników badań zrealizowanych w latach 2016–2017 na obszarze wielkomiejskiego osiedla, podejmujemy próbę rekonstrukcji mechanizmów różnicowania się społeczności, wytwarzania przestrzennych granic pomiędzy ludźmi oraz sposobów ich stykania się i organizowania w osiedlowej przestrzeni. Proponujemy tym samym, by na współczesne wielkomiejskie sąsiedztwa i ich dynamikę spojrzeć przez pryzmat różnic wyłaniających się z codziennych praktyk ich mieszkańców, a zarazem je strukturalizujących. Skoncentrujemy się zatem między innymi na opisie i lepszym zrozumieniu specyfiki zmieniających się kontekstowo relacji sąsiedzkich w warunkach zwiększonej mobilności, tymczasowości i płynności rzeczywistości społecznej.

POZNAWANIE PRZESTRZENI MIASTA — ZAŁOŻENIA TEORETYCZNE

Jeśli przyjmiemy, że sąsiedztwo, społeczności lokalne oraz więzi społeczne to kategorie teoretyczne, a nie określenia konkretnych „bytów empirycznych”

(por. Frysztacki 1997, s. 98), to w warunkach późnej nowoczesności, wzmożonej mobilności, indywidualizacji sposobów życia oraz prywatyzacji przestrzeni miejskiej te kategorie mają niewielką moc wyjaśniającą (Blokland 2017, s. 160; 2018). Zgromadzony podczas naszych badań materiał empiryczny potwierdza ograniczone możliwości analityczne holistycznych ujęć sąsiedztwa czy społeczności lokalnych w dwudziestowiecznej socjologii definiowanych jako struktury społeczno-przestrzenne spinane więziami subiektywno-objektywnymi, z jednej strony odnoszącymi się do podzielanych znaczeń, wartości i poczucia przynależności, z drugiej — do objektywnie zachodzących kontaktów, wspólnej przestrzeni i infrastruktury oraz zależności między mieszkańcami (Kasarda, Janowitz 1974; Kryczka 1981; Turowski 1979). Tym, co łączy badania nad miastem i co przekłada się na sposób analizy relacji wewnątrz sąsiedztw i pomiędzy społecznościami miejskimi, jest, po pierwsze, uznanie różnorodności za immanentną cechę miasta, po drugie, interdyscyplinarność nakazująca badaczom brać pod uwagę zróżnicowanie przestrzeni (Kaltenberg-Kwiatkowska 2002; Jacobs 2015), specyfikę społeczno-demograficzną zbiorowości miejskiej, różnice klasowe, etniczne i religijne (Nematollahi, Tiwari, Hedgecock 2015; Pinkster 2014; Florida 2013; Anderson 2013; Fieldhouse 2008). Z uwzględnieniem perspektywy tak rozumianej różnorodności prowadzone są badania nad procesami gentryfikacji (LeGates, Hartman 1986; Lees, Slater, Wyly 2013; Pinkster 2014; Zukin 2009) segregacji, dyskryminacji, manifestującymi się zarówno na poziomie bloku, dzielnicy i metropolii (Freeman 2009). Różnorodność widziana jest przy tym jako zagrożenie, ale też potencjał wielkomiejskich sąsiedztw (Bereitschaft, Cammack 2015; Graif, Sampson 2009; Putnam 2008; Zukin 2009).

W badaniach z ostatnich dekad poświęconych miastu widoczne są nawiązania do prac Michela de Certeau (2008) i Jane Jacobs (2015), co przekłada się na zwrot w kierunku badań jakościowych, afirmujących antropologiczny, a nie statystyczny, oraz praktyczny, a nie deklaracyjny (np. mierzony za pomocą opinii) wymiar urbanizmu. Badania takie dotyczą: miasta wytwarzanego w akcie chodzenia i korzystania z ulicy oraz zwykłych rozmów, pogawędek, jedzenia, robienia zakupów, korzystania z lokali gastronomicznych (Sundaram 2016; Zukin 1998), kreowania mikroprzestrzeni poza „oficjalnymi” konstruktami miejskimi (Mitchell, Heynen 2009; Krajewski 2011), znaczenia zwierząt w miejskich praktykach tworzenia i utrzymywania granic społecznych (Sabloff 2001) oraz mobilności i zakotwiczenia przedmiotów w przestrzeni, na przykład rowerów (Aldred, Jungnickel 2013). Talia Blokland (2017, s. 162) twierdzi, że miejską wspólnotę tworzą praktyki osiedli i miejsc zamieszkania, które dokonują się poprzez codzienne odtwarzanie czynności i współdzielone historie. Zrozumienie mechanizmów strukturyzujących społeczności wymaga zatem rozpoznania owych praktyk. Colin McFarlane (2011) proponuje analizę miasta jako przestrzeni zamieszkiwanej i będącej asamblażem różnorodnych i powiązanych ze sobą praktyk życia codziennego.

Zmiana w myśleniu o tym, w czym (jak) przejawiają się różnice społeczne, nastąpiła wraz z zainteresowaniem badaczy społeczeństwami nowoczesnymi, zróżnicowanymi klasowo i etnicznie — wówczas gdy uzmysłowiono sobie, że modernistyczne koncepcje kultury nie przystają już do opisu zmieniającego się, urbanizującego społeczeństwa (zob. Burszta 2004, s. 34). Tradycyjne rozumienie wspólnoty, akcentujące podobieństwo jej członków — czy to ze względu na esencjalistycznie rozumiane konkretne cechy, czy psychologicznie rozumiane poczucie przynależności do określonego terytorium i struktur społeczno-przestrzennych — straciło swoją moc analityczną. Antropologiczne i socjologiczne koncepcje rozwijane w ostatnich kilkudziesięciu latach, pozostające pod dużym wpływem badań empirycznych prowadzonych w miastach, są zdecydowanie bardziej uwrażliwione na kontekst, relacyjność oraz performatywny wymiar kultury.

Ponowoczesność — jako obecny etap funkcjonowania społeczeństwa — jest przez badaczy ujmowana w kategoriach płynności, tymczasowości i mobilności. W organizowaniu się wspólnot ludzkich coraz mniejsze znaczenie mają mechanizmy „zakorzeniania się” i podzielenia wspólnego systemu norm i wartości. Jakie narzędzia poznawcze ma więc do dyspozycji badacz, jeśli systemy znaczeń, wzory interakcji, struktury społeczne stają się migotliwe i niestabilne? Blokland (2018, s. 33) uznaje, że pojęciem, które współcześnie pozwala na skonceptualizowanie wspólnoty, jest kultura, pisze wręcz o „wspólnocie jako kulturze” i definiuje ją jako „układ podzielanых praktyk symbolicznych”, w których symbole nie muszą oznaczać tego samego dla wszystkich działających podmiotów. W swojej argumentacji Blokland podąża szlakiem antropologów, w tym Fredrika Bartha (1998, 1987), który uznał, że po pierwsze, kultura charakteryzuje się wieloznacznością; po drugie — poddaje się różnorodnym, lecz jednakowo uprawnionym interpretacjom, humanistycznym oraz opartym na założeniu racjonalności. Po trzecie, że jest zbiorem „scenariuszy”, w ramach których różnice między jednostkami pod względem wiedzy, wartości, pojęć i perspektyw poznawczych są źródłem odmiennych rodzajów partycypacji w kulturze i ustalonej, choć zmieniającej się historycznie, stratyfikacji społecznej (Barth 1994, s. 356; por. Burszta 2004, s. 34–35).

Zarówno Barth, badający tradycyjne społeczności wieloetniczne, jak i Blokland skoncentrowana na analizie wielkomiejskich wspólnot, uznają, że to poprzez performatywne akty wytwarzają się współdzielone historie, które stają się, zwrotnie, ramami kolejnych „wykonań” zbiorowości. W konsekwencji Barth proponuje badanie kultury nie poprzez wyobrażanie sobie świata idei, lecz właśnie przez pryzmat działań społecznych, ponieważ idee lepiej jest badać tam, gdzie manifestują się one empirycznie. Tworzone przez ludzi kategorie pojęciowe służą bowiem działaniu i są pod większym wpływem interakcji niż rozmyślań (Barth 2004b, s. 191). Wartość takiego podejścia wynika między innymi w fakt, że działania społeczne mają zupełnie inną naturę niż przyjęte w antropologii pojęcie kultury. Po pierwsze, tworzą one klasę zjawisk lub

przypadków. Po drugie, są złożone z rozróżnialnych elementów, które stapiają się w każdym konkretnym działaniu, ale dla celów analizy można je rozdzielić. Po trzecie, przyjęcie koncepcji o wzajemnie na siebie oddziałujących częściach składowych pozwala konstruować generatywne modele zjawiska, a to: „daje nadzieję na bardziej precyzyjną analizę procesów interakcji pomiędzy częściami składowymi, a zatem także na analizę roli idei kulturowych w działaniach i życiu ludzi” (Barth 2004b, s. 191–192).

Jeśli przyjmiemy, że kultura jest sposobem opisywania zachowania ludzkiego, to każdej kulturze odpowiada oddzielna grupa ludzi. Nie ma jednak prostych relacji między grupami a kulturowymi podobieństwami i różnicami. Różnice kulturowe nie układają się w kontinuum, gdyż: „po pierwsze istnieją zbiorowości ludzkie, które zasadniczo dzielą wspólną kulturę oraz, po drugie, że istnieją zespoły wzajemnie powiązanych różnic, które pozwalają wyodrębnić każdą taką pojedynczą kulturę spośród wszystkich innych kultur” (Barth 2004a, s. 348). Brane pod uwagę cechy kulturowe nie są sumą „obiektywnych” różnic, ale tych, które sami aktorzy postrzegają jako istotne: „Nie ma znaczenia, jak bardzo niepodobni są członkowie w swoim jawnym zachowaniu — jeśli twierdzą, że są A, w przeciwieństwie do innej kognitywnej kategorii B, to chcą być taktowani jak A i pozwalają, by ich zachowanie było interpretowane i oceniane w kategoriach odnoszących się do A, a nie do B. Tym samym, deklarują oni swoją lojalność wobec podzielanej kultury ludzi A” (Barth 2004a, s. 354).

Takie rozumienie różnic ma znamiona ujęcia konstruktywistycznego, ale jego cechą charakterystyczną jest zaakcentowanie roli praktyk społecznych jako emanacji różnicowania się społecznego, budowania dystansów i ich skracania. Różni ludzie stają się sobie obcy tylko w specyficznych momentach, na przykład przez odrębne użytkowanie określonych miejsc. Wspomniane różnice rozumiane są relacyjnie — jako „różnice w danym kontekście”, „różnice w układzie wielu cech” i stanów o zmiennym natężeniu i dynamice. W takim ujęciu granica jest metaforą różnic społeczno-kulturowych. Uchwycenie tych różnic nie jest zadaniem prostym, gdyż wspólna, codziennie doświadczana przestrzeń, oswaja i przyzwyczajają do odmienności, tak że często różnica staje się niewidoczna i nieświadoma, okazuje się zjawiskiem naturalnym. Tym uzasadnia się skupienie badań na codziennym doświadczeniu ludzi, w tym na wypracowanych przez nich kategoriach pojęciowych dotyczących świata, w którym żyją. Przestrzeń, urządzenia, obiekty, nabierają sensu dopiero przez ich używanie — odtwarzanie w społecznej praktyce. Repetycja pozwala tworzyć żywą pamięć, przez co przestrzeń zyskuje i wytwarza znaczenia. Istnieją także pewne różnice, odzwierciedlone w zachowaniu ludzi i ich częstotliwości, dzięki którym społeczne granice stają się widoczne. To zakazy, nakazy, obszary objęte społeczną kontrolą (Stracuk 2013, s. 38, 103).

Barth nie postrzegał zatem granic w kategoriach przestrzennych. Granice, gdy zostaną zinternalizowane, przebiegają wewnątrz człowieka, a nie między grupami. Także religijne, czy klasowe różnice bywają pozorne. Gdy rozróżnienia

te ulegają rozmyciu, możliwa staje się religijna czy klasowa przechodniość, to znaczy przechodzenie z jednego porządku do drugiego, bezwiedne łączenie różnych elementów kulturowych. Silne związki rodzinno-sąsiedzkie, które konstytuują społeczności lokalne, mogą sprawiać, że różnice będą neutralizowane przez interakcje społeczne. Oznacza to, że zbiorowości (w tym zbiorowe tożsamości) są tworzone społecznie, stanowią wyraz deklarowanych podobieństw i różnic, które pozostają ze sobą w dialektycznym związku. Różnica kulturowa staje się granicą w określonych sytuacjach, w innych natomiast zostaje zniesiona (Straczuk 2013). Tak rozumiane granice są elastyczne i zmienne w tym sensie, że nie wyrażają jakichś substancjalnych różnic między zbiorowościami, lecz raczej to, co w danym miejscu i czasie jest uznawane przez owe grupy za odrębne we wzajemnych odniesieniach.

Przestrzeń jest istotnym składnikiem praktyk społecznych i ich sprawczym czynnikiem (Gell 1998; Krajewski 2013), zarówno sama w sobie (np. ukształtowanie terenu, walory przyrodnicze), jak i za pośrednictwem jej rozmaitych elementów (np. architektura, rozplanowanie przestrzenne, granice naturalne i zbudowane przez człowieka). Przestrzeń i znajdujące się w niej przedmioty nie są wyłącznie czymś zewnętrznym wobec praktyk, lecz stanowią ich immanentne elementy. Nie tylko dlatego mają znaczenie, że umożliwiają (lub ograniczają) działania, relacje i procesy społeczne, lecz są częścią tych działań, relacji i procesów. Praktyki charakteryzują się zmiennym rytmem czasowym i temporalną specyfiką, nakładają się na siebie. Są powiązane i współistnieją (Shove, Pantzar, Watson 2012, s. 128–129). Dzieją się w czasie i są definiowane przez czas, ale też określone sekwencje czasowe rodzą się z samej praktyki (Shove 2009, s. 19). Theodore Schatzki (2009, s. 35 i nast.) zamiast dwóch kategorii: czasu i przestrzeni, proponuje analizę aktywności jednostki przez pryzmat „czasoprzestrzeni” (*timespace*) jako właściwości nierozdzielnej, organizującej życie społeczne. Zasygnalizowane czynniki — przestrzenne, materialne, temporalne — stanowią istotne elementy układu relacji, mediują w budowaniu różnic i podobieństw, a tym samym w funkcjonowaniu podstawowych mechanizmów więziotwórczych.

METODOLOGIA BADANIA TERENOWEGO

Podjętą badania zmierzające do poznania mechanizmów strukturyzowania się zbiorowości zamieszkujących wielkomiejskie osiedla, w projekcie „Różnice i granice w procesie tworzenia wielkomiejskich społeczności sąsiedzkich. Studium społeczno-przestrzenne”, przyjęliśmy — za Barthem — że w ramach danej zbiorowości terytorialnej ci sami ludzie, w zależności od sytuacji mogą odczuwać wobec siebie bliskość lub dystans, wchodzić ze sobą w ostre konflikty, innym zaś razem współdziałać i zawierać sojusze. Uznaliśmy zatem, że to nie obiektywne cechy przynależności grupowej (demograficzno-społeczne, kulturowe, polityczne i inne), ale codzienne rozbieżności i antagonizmy,

bieżące wydarzenia uwikłane w szersze konteksty i porządki, przyczyniają się do powstawania różnic i granic grupowych. Czerpiąc inspiracje z teorii praktyk społecznych — korespondującej z koncepcją Bartha — przyjęliśmy także kilka innych założeń:

— rzeczywistość społeczna jest produkowana i reprodukowana poprzez praktyki — to, co ludzie na co dzień mówią i robią;

— na przebieg i trwanie praktyk wpływają czas i przestrzeń, stanowiące razem ich istotne komponenty;

— każda praktyka rekonstruuje cechy szerszych porządków i struktur społecznych, które z kolei — warunkując jej przebieg — aktualizują się i podlegają zmianie poprzez te codzienne współdziałania (por. Schatzki 2002).

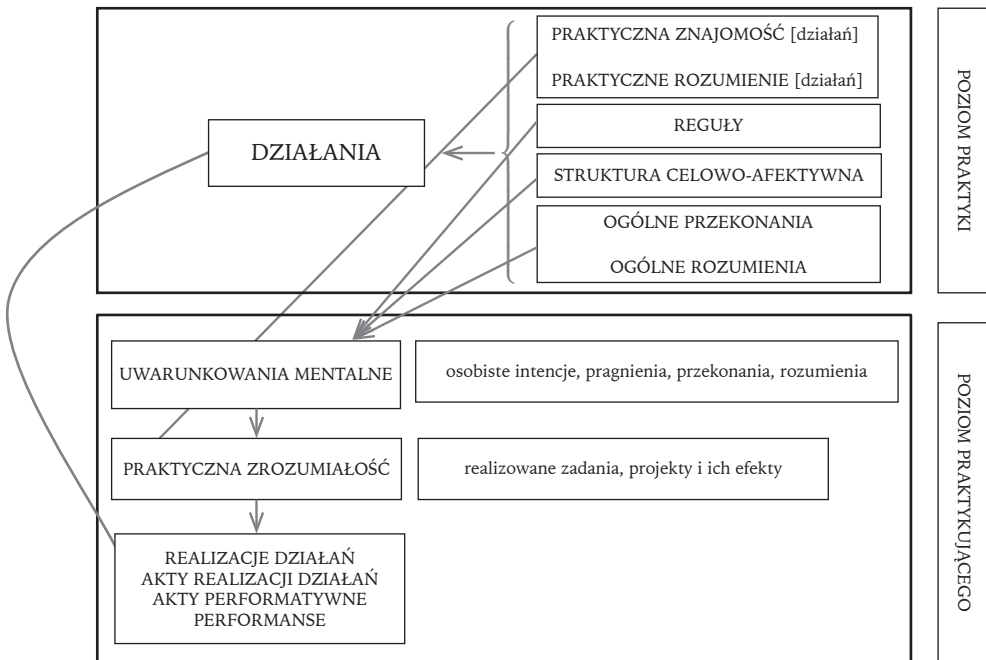
Jednostką analizy nie były zatem poszczególne osoby czy grupy, ale praktyki społeczne, w których i poprzez które identyfikowaliśmy wskaźniki różnicowania się społecznego, budowania dystansów i ich skracania.

Na etapie operacjonalizacji badań utworzyliśmy roboczą listę siedemnastu możliwych na osiedlach praktyk społeczno-przestrzennych. Były one związane między innymi z relacjami sąsiedzkimi (np. pozdrawianie się, drobne przysługi), dziećmi (np. wychodzenie na plac zabaw, odwożenie do szkoły), zwierzętami (np. wyprowadzanie własnych, karminie dzikich), używaniem przestrzeni bloku (np. suszenie na klatkach ubrań, wystawianie butów) i osiedla (np. meblowanie osiedlowej przestrzeni, nasadzanie drzew). Następnie rozpoczęliśmy badania terenowe, stosując przede wszystkim technikę wywiadu pogłębionego. Rdzeń wywiadów stanowiły pytania o to, co ludzie robią, jak to robią i dlaczego to robią. Zrezygnowaliśmy z pytań o emocje, oceny i opinie towarzyszące aktywnościom oraz o znaczenia przypisywane czynnościom i społeczno-przestrzennym kontekstom. Zrealizowane też zostały spacerowe badania i obserwacje terenowe, w trakcie których zgromadzono materiał wizualny. Rejestrowano między innymi różne sposoby użytkowania, gospodarowania i znaczenia przez ludzi przestrzeni osiedlowych. Założyliśmy na przykład, że samochód zaparkowany na trawniku, zadbane kwiaty przy wejściu do bloku to ślady aktywności składających się na ogólniejsze praktyki osiedlowe.

Zgromadzony materiał został zakodowany z uwzględnieniem poszczególnych elementów modelu praktyki społecznej (rys. 1). Po krytycznej analizie rezultatów kodowania, kierując się kryterium intensywności, widoczności i kompleksowości, zrekonstruowaliśmy listę praktyk. Na obecnym etapie realizacji projektu obejmuje ona między innymi praktyki park(ing)owania, gospodarowania i dozorowania, praktyki troski, higieniczne i związane z zarządzaniem własnością.

W badaniach została zastosowana metodologia *case study*. W pierwszych fazach naszych prac „przypadek” odnosiliśmy do osiedla rozumianego jako jednostka administracyjna, ale ten wąski sposób rozumienia osiedla został uelastyczniony po etapie pilotażowym. Administracyjne granice osiedli są tylko jedną z wielu zmiennych wpływających na przestrzenną obecność praktyki spo-

Model praktyki społecznej



Źródło: schemat opracowany według koncepcji Theodore'a Schatzkiego przez Natalię Martini.

łecznej, „osiedle” stało się zatem kategorią pomocniczą w wyznaczaniu terenu badań, to sama praktyka, mówiąc metaforycznie, prowadziła nas do kolejnych rozmówców czy podsuwała nowe wątki podczas wywiadów. Osiedla, na których prowadzone były badania, wybrano celowo zgodnie z techniką selekcji zróżnicowanych przypadków, co oznacza: „wybór przypadków — minimum dwóch — które mają reprezentować duży zakres wartości charakteryzujących zmienną X, Y albo pewną szczególną relację X/Y” (Seawright, Gerring 2008, s. 300). Różnorodne wartości odnosiły się do kontekstu przestrzennego osiedli, historii, dynamiki i specyfiki wewnętrznych procesów społeczno-przestrzennych. W Krakowie do badań pilotażowych wybraliśmy dwa osiedla: modernistyczne z lat siedemdziesiątych XX wieku (31 wywiadów) oraz deweloperskie osiedle grodzone (12 wywiadów). Łącznie od maja 2016 roku do marca 2017 roku przeprowadziliśmy w Krakowie 43 wywiady pogłębione. W lutym 2017 roku, czyli po około roku badań terenowych i dokonanej w tym czasie ewaluacji i korekcie metodyki badań, rozpoczęliśmy badania w Tychach, na dwóch osiedlach — ich początki sięgają lat pięćdziesiątych XX wieku i pierwszej dekady XXI wieku. W Tychach zrealizowano 56 wywiadów. Wiosną 2017 roku rozpoczęliśmy badania w Lublinie. Również w tym mieście badania prowadzono na dwóch

osiedlach: starym, wzniesionym w latach 1958–1971 oraz nowym — deweloperskim, powstałym na początku drugiej dekady XXI wieku. W sumie w Lublinie przeprowadzono 49 wywiadów. W każdym mieście do wywiadów rekrutowano mieszkańców i mieszkanki osiedli oraz lokalnych ekspertów i ekspertki. We wszystkich przypadkach dobór badanych osób był zróżnicowany ze względu na płeć, wiek, status społeczno-ekonomiczny (związany z wykształceniem i sytuacją zawodową), status własnościowy (właściciel mieszkania — osoba wynajmująca) oraz długość zamieszkiwania na danym osiedlu.

W naszym badaniu celowy był nie tylko dobór osiedli, ale i dobór miast. Poprzez zróżnicowanie ich typów chcieliśmy sprawdzić możliwości eksplanacyjne koncepcji granic i różnic społecznych. Założyliśmy, że również specyfika miasta (jego funkcja w regionie, specyfika procesów społeczno-ekonomicznych, tradycje, charakter urbanistyki itd.) są ważnym kontekstem produkowania się różnych „wersji” praktyk społecznych. Wybraliśmy więc dwa miasta o funkcjach centrum regionu i jedno miasto będące częścią aglomeracji (Tychy); miasto o wyraźnych (Kraków — badanie pilotażowe) lub wzmacniających się (Lublin) funkcjach turystycznych, akademickich, rynku pracy bazującym na usługach; a także miasto z prężnie rozwijającym się rynkiem pracy w branży przemysłowej (Tychy). Każde z tych miast jest ulokowane w specyficznym regionie wielokulturowych narracji i doświadczeń: Galicji, Podlasia i Śląska.

Z oczywistych względów nie możemy tu zaprezentować pełnej analizy różnych praktyk społecznych w ujęciu porównawczym, międzyosiedlowym i międzymiejskim, co umożliwiły nam zebrane w ten sposób dane. Ograniczymy się do analizy wybranych praktyk społecznych, poprzez które wytwarzane są różnice społeczne, które organizują i strukturyzują zbiorowość terytorialną.

OSIEDLOWE RÓŻNICE I GRANICE

Odwołujemy się tu do badań zrealizowanych na terenie krakowskiego osiedla z lat siedemdziesiątych XX wieku. Ich wyniki traktujemy jako ilustrację do rozważań o miejskich — osiedlowych — praktykach, różnicach i granicach. Osiedle to stanowi przykład patchworkowej przestrzeni, w której można zaobserwować proces swoistego „wrastania” nowych budynków i nowych lokatorów w stare sąsiedztwo. Budowa osiedla rozpoczęła się pod koniec lat sześćdziesiątych XX wieku, a jego realizacja zakończyła się w połowie lat siedemdziesiątych. Z relacji badanych osób wynika, że już wówczas była to przestrzeń zróżnicowana architektonicznie i społecznie, a przynajmniej oni ją tak odbierali. Budynki mieszkalne miały formę bloków czteropiętrowych lub dziesięciopiętrowych z wielkiej płyty. Niektóre mieszkania były zasiedlane według „przydziału”, niektóre — co zdaniem lokalnego eksperta było wówczas swego rodzaju *novum* — „sprzedawane na wolnym rynku”. Już wtedy zatem zaznaczyły się różnice, które miały odzwierciedlenie w przestrzennej hierarchizacji wewnątrz budynków:

[...] dyrektorzy zawsze się osiedlali na piętrze drugim, trzecie należało do urzędników. Bo to były najlepsze piętra. Parter, pierwsze i ostatnie to było zajmowane przez takich gorszych niejako obywateli. No, a jak zaczęły powstawać te wieżowce, to te wieżowce były najpierw wykupywane przez tych, którzy mieli dostęp do dolarów, bo za dolary można było wtedy kupować mieszkania. [...] I to wycisnęło pewne piętno, że część osiedla to są ludzie z inicjatywą (KR.Inst.10)².

Kwestie związane z blokową hierarchią pojawiły się również w innych relacjach o początkach zamieszkiwania na osiedlu:

R: Znałam [ludzi z bloku]. Wiem, że to byli wszystko kolejarze. Tylko że mój mąż był rewidentem, a tam mieszkali ludzie z górnej półki. Dyrektorzy, dyżurni ruchu, maszyniści... Dawniej maszynista ... Teraz maszynista to jest... maszynista, a przedtem to był z górnej półki pracownik.

M: Jakie to miało znaczenie wtedy, że pani mąż był rewidentem, a oni...?

R: Że jest... gorszym człowiekiem (KR.M.16).

Różnice statusów zawodowych z czasem unieważniały się po przejściu na emeryturę:

R: [...] teraz to już na starość to się wszyscy znamy — dawniej to było tak, że to mieszkał u mnie na piętrze.... A jego żona była nauczycielką, to było tak „q-e”. Maszynista po drugiej stronie...

M: to też taka wyższa półka?

R: To też była wyższa półka. Ale teraz? Teraz my emeryci to jesteśmy pod jedną kreczą (KR.M.16).

Status zawodowy i społeczny rodziny mógł być unieważniony jako cecha różnicująca już wcześniej — w związku z kształtującymi się wraz z upływem czasu praktykami sąsiedzкими, między innymi praktykami towarzyskimi. Wymagało to jednak „inwestycji”, fizycznego zaangażowania się w to, co w wolnym czasie robią sąsiedzi, oraz uzgodnienia lub milczącej akceptacji reguł, na przykład rozszerzonej (z dzisiejszego punktu widzenia) zgody na nocne hałasy związane z organizowanymi spotkaniami.

R: To ja byłam taką kurą domową. Tylko blok, sklep i rodzina, więcej nic. On [mąż] tam znał wszystkich.... To znaczy trochę znał, trochę ich potem poznał. Ale ja to się tak nie liczyłam... Bo ja nawet nie miałam czasu na zapoznanie się z ludźmi. [...] potem zapoznałam taką sąsiadkę z dołu... Z tym że ludzie byli tacy... bardziej kontaktowi. Szybciej jakoś żeśmy się zapoznali. I potem, w miarę upływu lat, to żeśmy się spotykali, to tu, to tam...

M: A gdzie na przykład się spotykaliście?

R: No to u jednego sąsiada, to u mnie... To było u mnie, bo ja musiałam być przy tym dziecku. [...] A było tak, że... dziś to ktoś komuś stuknie po 22.00, to już pukanie czy coś takiego. A wtedy?... mój Boże! [...] Wtedy imprezy! Były naprawdę fajne! Pamiętam jak u mnie

² Kod zawiera symbol nazwy miasta, w którym realizowano badania (KR), płeć badanego mieszkańca (M, K) lub informację, że wywiad został przeprowadzony z ekspertem (Inst.) oraz numer porządkowy wywiadu (1–31).

w pokoju — nie pamiętam, jaka to była okazja, czy to było Zofii, czy co — to żeśmy się bawili, bawiliśmy się, to wtedy jeden z uczestników z towarzystwa naszego — wtedy to było nieosiągalne, ale on to już miał wtedy — to było radio na kasety. I myśmy się bawili. Ale jak są drzwi otwarte, prawda, no i ktoś się tak rozszalał, że trącił w te drzwi i wyleciała szyba, to była trzecia godzina w nocy. Ale nie było żadnych interwencji ani nic, chociaż to był huk! (KR.M.16).

Interesujący temporalny wymiar praktyk towarzyskich ujawniły wypowiedzi na temat relacji sąsiedzkich z osobami w różnej sytuacji rodzinno-partnerskiej: mającymi dzieci w podobnym wieku, po wejściu dziecka w wiek dorosłości, czy po utracie partnera. Ogólnie zróżnicowanie dotyczyło biegu życia mieszkańców:

R: [...] kobiety, które nie owdowiały, to się tak... nie wiem, czego, czy towarzystwa, czy boją się żeby im tych chłopów nie pozabierał... czy co [śmiech] nie chcą tego kontaktu, no nie wiem... (KR.M.16)

Nie sposób jednoznacznie stwierdzić, do jakiego stopnia zidentyfikowane zachowania reprezentują pokoleniowe taktyki integrowania się i unikania, jednakże analogiczne wątki pojawiały się w wywiadach w innych miastach, można je więc potraktować jako inspirację do dalszych pogłębionych badań nad różnicowaniem się praktyk społecznych w toku życia osobistego.

Tak jak z czasem zmieniały się relacje międzyludzkie, tak też zmieniała się osiedlowa przestrzeń. W pierwszych latach istnienia osiedla zabudowę mieszkaniową uzupełniano infrastrukturą społeczną, oddano do użytku szkoły, przedszkola, budynki z usługami handlowymi, restauracje. Ówczesni mieszkańcy to głównie rodzice z dziećmi, więc przedszkole i szkoła to kolejne — poza terenem bloku — miejsca intensywnych kontaktów, „trwałych zaangażowań”, jak to określa Blokland (2018, s. 36), dodając, że trwałość ta nie wynika ze stabilności uczestników, ale z pełnionych w danym czasie ról społecznych. Uczestnicy tych „trwałych zaangażowań” zmieniają się (np. dzieci przestają chodzić do szkoły), ale mogą oni wykorzystywać nawiązane znajomości i aktualizować je w innych przestrzeniach. Ten mechanizm ujawnił się w powiązaniu z wychowywaniem dzieci i opiekowaniem się wnukami:

No jak te mamy, tych dziewczyn, co chodziły z moją córką, są z wnukami na placu zabaw, i ja jestem z wnukami, to porozmawiamy, opowiadamy sobie o wnukach, o dzieciach... na takiej zasadzie, że te co chodziły tu do szkoły podstawowej, a mieszkają tu nadal... a tu wnuki im jeszcze przywożą, no to się spotykamy, z reguły tu na tym [pokazuje plac zabaw], albo na tym „smoczym”... Bardzo fajny ten smoczy, dzieci go uwielbiają (KR.M.4).

Przebywanie z własnym dzieckiem lub wnukiem w przestrzeni osiedla jest czymś więcej niż elementem roli rodzica czy babci (rzadziej dziadka) — jest też elementem osiedlowej „praktyki zajmowania się dzieckiem”, a w tym rozmów z innymi o codzienności, wspólnego spędzania czasu na placu zabaw, dbania o to, aby dzieci bawiły się bezpiecznie i bez kłótni o zabawki.

Wracając do dokonujących się na osiedlu zmian zaznaczmy, że z czasem wokół osiedla i wewnątrz niego, w bezpośrednim sąsiedztwie już istniejących budynków, zaczęła powstawać nowa zabudowa mieszkaniowa. Wpłynęło to z jednej strony na zagęszczenie okolicy, zwiększenie ruchu samochodowego i pieszego, z drugiej — na zmiany w zagospodarowaniu przestrzeni, które — jak zaznaczali badani — często dokonywały się kosztem ich dawnych zwyczajów i utraty wykorzystywanych przez nich wcześniej terenów zielonych. W wielu przypadkach prowadziło to do antagonizmów — od zbierania podpisów pod petycją o wstrzymanie budowy, otwartej niechęci i wrogości po działania konkurencyjne i ograniczanie dostępu do przestrzeni: zakładanie szlabanów, ogradzanie zieleni, budynków, placów zabaw, instalowanie tablic informacyjnych, ostrzegawczych i z zakazami (na przykład wchodzenia na teren, wyprowadzania psów czy parkowania).

R: [...] nasi z naszego budynku z tych, tu były takie ogródki działkowe, ludzie jarzynki, kwiaty itd. mieli. [...] I tu się naraz później okazuje, że gmina zaczęła sprzedawać to wszystko [...]. Nikt nam nic nie powiedział i myśmy się dopiero dowiedzieli jak tutaj pierwsze maszyny wjechały. No ja się włączyłem w ten komitet tutaj, bo jak my się dowiedzieli [to] poszliśmy do pani prezes [...]. No bo u nas ludzie zaczęli strasznie protestować, że się doparтеруje jak tu dziewięć metrów budynku od tego siedmiopiętrowe to zastonią całe światło [...]. Miejsc parkingowych miało być półtora na jedno mieszkanie, nie ma tego w ogóle itd.

M: A to się jakoś przełożyło na relacje między tymi spółdzielniemi...?

R: Oj zdecydowanie tak. [...] nawet na początku u nas było nastawienie w tej części całej, żebyśmy się ogrodzili tutaj i nie przepuszczali przez nasze, bo na przykład idzie się gdzieś do autobusu czy do kościoła [...] niech sobie chodzą tamtymi drogami wtedy (KRK.M.09).

Reakcją na taki stan rzeczy bywają także próby niezmiennego użytkowania określonych przestrzeni, także gdy formalnie należą już one do innej spółdzielni — na zasadzie zasiedzenia:

Ten pan z zielonego daewoo mówi do mnie: „Pani na świecie nie było, jak ja tu mieszkałem”. [...] On uważa, że to jest jego (KR.Inst.01).

Elementem praktyk sąsiedzkich są kategoryzacje mieszkańców. Różnicują na przykład ze względu na status własnościowy: „właściciele”, „wynajmujący studenci”, „ynajmujący z obcymi rejestracjami” albo ze względu na staż lokatorski: „starzy mieszkańcy” versus „nowi mieszkańcy”. Status mieszkańca jest różnicą o praktycznym znaczeniu, ponieważ w ciasnej przestrzeni osiedla nie mieści się zbyt wiele samochodów. Parkowanie — czynność niegdyś wykonywana automatycznie i bez większych kłopotów — w obliczu deficytu przestrzeni obrosło zestawem reguł, norm i przekonań co do tego, kto ma mniejsze lub większe prawo do postawienia samochodu, a kto takiego prawa nie ma i łamie tym samym osiedlowe zasady (Smagacz-Poziemska, Bukowski, Kurnicki 2018; Bukowski, Nóżka, Smagacz-Poziemska 2018).

Znaczenie wspomnianych statusów daje się zaobserwować w zróżnicowanych kontekstach. Na przykład pojawienie się zabudowy deweloperskiej

w sposób oczywisty wpłynęło na strukturę społeczną zbiorowości mieszkańców, przede wszystkim na jej odmłodzenie. Struktura jednak zaczęła zmieniać się również ze względu na starzenie się dawnych lokatorów, którzy z racji sędziwego wieku „odchodzą”, a na ich miejsce pojawiają się nowe osoby, głównie ludzie młodzi — właściciele lub najemcy. „Starzy mieszkańcy” (ze względu na wiek, ale przede wszystkim staż lokatorski) zwykle podkreślali, że nowe osoby nie znają sąsiedzkich zwyczajów i regulaminów, czasami nie chcą się do nich stosować, a nawet wprowadzają własne. Odmienność sposobu zachowania się i/lub zachowanie głośnie, nierzadko torowało drogę do ich kategoryzowania jako mieszkańców nie „normalnych” (czyli zwykłych):

W stosunku do tego, co było, to strasznie się zmieniło. No bo jednak dużo ludzi, tych pierwszych, którzy się, to powymierali. [...] I to wiem dobrze, że do kościoła na pewno nie chodzą. To widzę, wiem. Wiem, że to są studenci, nie zawsze wszyscy się dobrze zachowują (KR.M.13).

A teraz to mieszkają sami emeryci. A mieszkania normalnie wynajmują studentom i... Tak, że na mojej klatce właściwie cztery mieszkania są zajęte przez, powiedzmy, normalnych ludzi na dziesięć (KR.K.02).

Badani „starzy mieszkańcy” zwykle nie pozostawali bierni wobec zachowań, które uważali za niewłaściwe, jak łamanie — formalnych i nieformalnych — zasad i regulaminów blokowych oraz osiedlowych (np. stosowanie zwrotów grzecznościowych, dbanie o czystość na klatce schodowej, segregowanie odpadów, sprzątnięcie po psie w czasie spaceru).

No, na klatce z nimi rozmawiam, w windzie. "Co sobie myślicie, młodzi ludzie?". Jak zwracają im uwagę, to oni się inaczej zachowują, nie? Jeżeli ktoś wie, że się coś pilnuje tego (KR.K.02).

Kiedyś też ja wychodzę do windy, a on idzie z takim opakowaniem butelek do zsypu. Ja mówię; przyjacielu, gdzie ty to niesiesz? No do zsypu. Ja mówię: Ty nie wiesz, gdzie to się, mówię, segreguje śmieci, gdzie są pojemniki? No to on, taki udaje, że nie wie. Ja mówię: nie wiesz, że na butelki to są zielone te, które tutaj stoją na tym a Ty tutaj mieszkasz, powinieneś wiedzieć, oprócz tego regulamin, jak pojemniki ustawione były akurat to gdzieś pół roku po ustawieniu pojemników to, mówię, wisiał cały rok! Co, gdzie, jak itd., mówię. Absolutnie, proszę to na dół. [...] No i poszedł i zszedł na dół (KR.M.09).

Zasygnalizowane w powyższych wypowiedziach działania — swego rodzaju aktywności socjalizujące, dyscyplinujące czy też korekcyjne — są podejmowane przez „starych lokatorów” zarówno w odniesieniu do nowych mieszkańców bloku (nie zawsze młodych wiekiem), jak i ludzi spotkanych w przestrzeni osiedla, często osób nieznanomych.

Była ciekawa sytuacja, jak wprowadzaliśmy się, to też jedna sąsiadka tak trochę z góry mnie potraktowała, żeby pilnować zamykania drzwi, tego szklanego przejścia, z korytarza do mieszkań. I tak trochę... z góry mnie potraktowała, jakbym była taką 19- czy 20-letnią panną, która gdzieś tam nie wie jak się zachować w bloku. [...] w momencie wprowadzania mebli sąsiadka powiedziała: „Żeby zamykać drzwi! Bo my sobie tutaj pilnujemy!” [badana

mówi podniesionym głosem]. *Ani dzień dobry, ani nic na początek... tylko takie. Ale potem już było OK. No my też nigdy nie sprawialiśmy problemów. [...] Ale tak jak mówię, to było takie pierwsze wejście* (KRK.M.05).

Starsi wiekiem i stażem lokatorskim mieszkańcy na różne sposoby i przy różnych okazjach wchodzą też w relacje kooperacyjne z młodymi — wiekiem i stażem — ludźmi. Dzieląc z nimi przestrzenie, często negocjują prawo do korzystania z nich i wypracowują zasady współużytkowania:

To nawet dochodziło z początku, do sporów takich... Myśmy, dlatego w sobotę, w niedzielę wcześniej dosyć przychodzili, jak najwcześniej, jak tylko pogoda była. Bo później, około 10.00, to już było trudno grać [w tenisa], bo tam znowu dużo tej młodzieży w piłkę nożną, a tam są bramki. To było takie miniboisko do piłki nożnej. No to, tak, po prostu wzajemnie się sobie, żeby sobie nie przeszkadzać, no tośmy się tak później wszyscy do tego przyzwyczaili, że jak sobota, niedziela, to myśmy zawsze byli wcześniej, rano do kościoła, a potem od razu, od 7.00 nieraz, to nam wystarczy do 9.00, do 10.00 sobie pograć. Ale nie raz graliśmy nawet do południa, jak widzieliśmy, że tej młodzieży nie ma tam... (KR.M.09)

Współpraca obejmuje też wzajemną pomoc i drobne przysługi (np. zrobienie zakupów, wyrzucenie śmieci, doraźna opieka nad dziećmi czy pożyczanie domowych sprzętów). Z wypowiedzi badanych wynika, że zwykle dotyczy to osób z najbliższego sąsiedztwa, zamieszkujących ten sam blok, a najczęściej tą samą klatkę schodową.

Na podstawie wypowiedzi badanych można scharakteryzować relacje sąsiedzkie według ustalonego katalogu praktyk. Po pierwsze, są one zmonopolizowane przez dawne znajomości, brakuje zainteresowania rozszerzaniem sieci kontaktów. Po drugie, zwykle są ograniczone do klatki schodowej. Po trzecie, mają charakter przelotny i grzecznościowy. Po czwarte, relacje sąsiedzkie bywają napięte, zwłaszcza na linii mieszkańcy starsi–młodszy (wiekiem lub stażem), ale też właściciele i najemcy. Wiąże się to niekiedy z istnieniem podwójnych standardów, innych dla „starych” i „nowych” lokatorów, w tym innych dla seniorów i młodzieży, innych dla właścicieli i najemców. Na przykład badany senior, który skarżył się na hałasujących i pozbawionych kultury młodych ludzi, powiedział:

Chciałem zrobić walne zgromadzenie na korytarzu, bo pomyślałem, że tu na miejscu to ludzie przyjdą. Przez dwa i pół roku robiłem tutaj takie spotkania, 2–3 razy w roku. Tu przychodziło od 17 do 23 osób. [...] Tu na korytarzu. I to tak o 18 wieczorem, ponieważ wiem, że u nas nie ma jakiś starszych ludzi, chorych, żeby im przeszkadzać czy coś, no bo głośno wtedy trzeba mówić itd. Połowę mieszkań to tu wynajmują (KR.M.09).

Jak zauważa Andreas Wimmer (2008), krytycznie rozwijając koncepcję Bartha, społeczne (etniczne) granice nie mogą być nieustannie i w nieskończoność redefiniowane i zmieniane. Stopień stabilności granic jest raczej związany z różnymi sposobami przekazywania sąsiedzkiego (etnicznego) „członkostwa”. Granice najbardziej stabilne to te między ludźmi definiującymi jednostki poprzez proste linie dziedziczenia, a bardziej niestabilne są definiowane na podstawie

kryteriów zachowania czy sposobu bycia, a nie genealogii. Stanowisko Wimmera znajduje potwierdzenie w badaniach zrealizowanych na tzw. starych osiedlach: dostęp do wspólnych praktyk łatwiejszy jest dla tych, którzy zasiedlają je w „linii dziedziczenia”, zwłaszcza w skali bloku czy klatki. Co za tym idzie, sędziwy wiek sąsiadów, który wskazywany był jako czynnik egalitaryzujący, tylko w niektórych sytuacjach pełni taką funkcję, wtedy gdy towarzyszą mu długi staż lokatorski i familiarność (zob. Nóżka 2017, s. 300). Osoba o krótkim stażu, także ta w wieku senioralnym, może być zatem uznana za „obcą” i nie być włączana do blokowego życia towarzyskiego:

M: A czy poza spotkaniami w Klubie Seniora, na takiej prywatnej płaszczyźnie też się państwo spotykacie?

R: tylko w Klubie, bo wszyscy są bardzo niechętni, żeby kogokolwiek do domu zaprosić. Bardzo niechętni. Niemalże tacy po prostu osobniczy, klanowi. Bo ja czasami rozmawiałem, że można byłoby wytworzyć taką atmosferę bardziej kumpłowską, że znajomi przychodzą, ale nie, każdy sobie rzepkę skrobie. Te emerytki są bardzo niechętne, żeby kogoś zaprosić, może to chodzi o pieniądze, że trzeba byłoby coś zrobić, może o wysiłek, że trzeba byłoby się skupić i zrobić herbatę ludziom. Przeważnie to takie dwie przyjaciółeczki idą no i gadają wtedy (KRR.M.15 — badany kilka lata mieszka na osiedlu, przeniósł się tu z Warszawy).

Zaznaczmy, że także niektóre praktyki osób z długim stażem lokatorskim nierzadko nie są akceptowane przez innych „starych lokatorów”, gdy godzą w ich potrzeby i interesy (np. karmienie gołębi, które brudzą parapety; dokarmianie dzikich kotów lub otwieranie im zimą okienka w piwnicy, przez co zdarza się, że w rurach zamarza woda). Tego typu działania niejednokrotnie prowadzą do otwartej niechęci, zgłaszania skarg, budowania koalicji na rzecz przeciwdziałania im, a nawet wywołują jednoznacznie wrogie reakcje (zdaniem badanych zdarzają się przypadki „odwetu”, czyli na przykład trucia zwierząt).

Zwierzęta, jak wynika z badań, wpływają różnicująco i stanowią podstawę ważnych osiedlowych praktyk — w tej kategorii praktyk na strukturyzowanie się relacji sąsiedzkich najczęściej wpływa posiadanie psa. Z perspektywy właścielek i właścicieli psów, ludzie dzielą się na tych, którzy je mają, i tych, którzy ich nie mają (niektórzy dodają jeszcze kategorię „posiadaczy kota”). Kategoryzacja ta wynika z konkretnych, codziennych czynności układających się w strukturę praktyki:

[Sąsiadkę poznałam] bo ona miała psa, ja mam psa — i przez psa właśnie... w ogóle tutaj większość ludzi to psiarze i oni się przez psy poznają. Że spaceruje się z psem, dołączy się ktoś i bo jakieś uwagi na temat psa, czy na temat karmy i ... no tak jak psiarze takie mają tematy... Tak że z reguły większość kontaktów to jest psiarzy (KRR.M.4).

Posiadanie psa organizuje dzień i styczności z innymi „psiarzami”, natomiast wyrażana przez kogoś niechęć wobec psa bywała markerem dość sztywnej granicy międzygrupowej:

R: *Jeden, ten co mieszka nade mną — bardzo nieprzyjemny człowiek [...] A nie mam najlepszych relacji z tym sąsiadem nade mną. To jest człowiek, któremu wszystko przeszkadza. I pies... Ja miałam kraty na balkonie, bo mieszkam na parterze, czułam się wtenczas bezpiecznie... no na jego wniosek musiałam ściągnąć te kraty, no bo jemu przeszkadzały. On sobie zabudował balkon, bez zgody... bez niczyjej, a... a mnie... bo „po moich kratkach można wejść”... [...]. No jak ja idę z psem po korytarzu, to pies nie ma prawa zaszczekać. Na czwartym piętrze dziewczyna wynajmowała mieszkanie... bo tam mieszka pani, która nie mieszka w Polsce na stałe, i... wynajmowała studentce, i ona sobie wzięła takiego... biskoptowego psa do rehabilitacji, co to terapie robią...*

M: *Labradora?*

R: *No, no. No to powąchał go... a bardzo spokojny! Nawet mówię, że mój się boi dużych psów, a jego się nie bał, tamten piszczał do niego. No i powąchał go [sąsiada] to klatka się trzęsła, taka była awantura! Jemu wszystko przeszkadza. Jak mam psa, to powinnam w lesie mieszkać, a nie w bloku. A on po całych nocach się tłucze! (KRK.M.4).*

Odzwierciedlone w praktykach różnice zwykle wyznaczały dosyć elastyczne granice społeczne. Przynależność do kategorii „my” i „oni” zmieniała się bowiem kontekstowo. Na przykład mieszkańcy starych bloków najczęściej deklarowali, że nie utrzymują kontaktów z lokatorami nowo powstałych budynków na terenie osiedla — przeważały tu przelotne styczności. Okazało się jednak, że nie była to reguła. Bez względu na staż lokatorski czy bycie członkiem danej spółdzielni dystans między mieszkańcami zmniejszał się podczas spotkania na spacerze z psami czy karmienia gołębi. Zdarzało się, że innym razem te same osoby wchodziły ze sobą w otwarty konflikt, gdy w grę wchodziło korzystanie z miejsc parkingowych. Nawet mieszkańcy tego samego bloku, dzielący opinie w kwestii ograniczania wjazdu samochodów na posesję, wchodziły w konflikt ze względu na sposób wdrażania i egzekwowania tych ograniczeń — jedni woleli szlaban, inni ogrodzenie, a część tablicę informacyjną. Różnice w opiniach często wiązały się też z różnicami odnośnie liczby posiadanych samochodów, prawa do własności lokalu i gruntu, posiadanych znajomych, dorosłych dzieci i regularności ich odwiedzin (zob. Nóżka 2017, s. 300).

ZAKOŃCZENIE

Wyniki podjętych badań potwierdzają przekonanie, że uwzględnienie kontekstowości, relacyjności i dynamiki praktyk może dostarczyć interesującej wiedzy na temat strukturyzowania się miejskich zbiorowości. Pozwala między innymi na ustalenie różnic społecznych nie tylko niewidocznych na poziomie materialnym (standardu bloków, różnic statusowych), ale często także nieuświadomianych przez samych mieszkańców. Badani nie bez kłopotu odpowiadali na zadane wprost pytania o to, kto mieszka na osiedlu, czym się ludzie wyróżniają, a w czym są do siebie podobni. Kiedy jednak zaczęli opowiadać o swojej codzienności, można było z tych opowieści wyłuskać cechy w różnych

konfiguracjach i kontekstach organizujące ich w czasowe lub trwałe wspólnoty. Wspólnoty te były powiązane praktykami wyprowadzania psów, zajmowania się dziećmi, parkowania, dbania o ogródki i zieleń, ogrodnictwa. Badania prowadzone z tej perspektywy teoretycznej pozwalają wydobyć nie tylko czynniki stabilizujące osiedlowe praktyki, ale też okoliczności powodujące ich modyfikację. Wśród tych pierwszych duże znaczenie ma osiedlowa infrastruktura, która instytucjonalizuje codzienne czynności: przedszkole, szkoła, klub seniora, plac zabaw, a także parking z określonymi regułami dostępu (i blokowania dostępu). Z punktu widzenia relacyjnej koncepcji różnic społecznych czynniki modyfikujące praktyki sąsiedzkie są trudniejsze do zidentyfikowania — nie mówimy tu bowiem o cechach stałych rzeczywistości społecznej, ale o takich, które stają się „aktywne” w konkretnej konfiguracji okoliczności osobistych (jak zmieniająca się sytuacja rodzinna, zawodowa), przedmiotów, które z konieczności stają się aktywnymi elementami relacji międzyludzkich (ławka, samochód), zwierząt i ludzi (np. dzieci), pozostających pod opieką mieszkańców i użytkowników osiedla lub takich, których obecność koliduje z realizacją przez nich innych praktyk. Praktyki różnią się pod względem inkluzywności–ekskluzywności: łatwiej dołączyć do grupy „psiarzy”, to jest osób wyprowadzających swoje psy do parku niż do grupy uprawnionej do parkowania za szlabanem zorganizowanym pod blokiem.

Międzygrupowe granice stają się dzisiaj — w warunkach późnej nowoczesności — bardziej elastyczne. Sprzyja to upowszechniającemu się poczuciu przynależności do różnych wspólnot ludzi, których nie łączy żadne terytorium (por. Burszta 2008, s. 22, 26). Wspólnoty te są społecznie tworzone i stanowią emanację deklarowanych podobieństw i różnic pozostających ze sobą w dialektycznym związku, ponieważ to nie różnice same w sobie są istotne, ale nadane im przez ludzi znaczenia. Relacyjne ujęcia nie unieważniają założenia, że ludzie postrzegają „innych”, „obcych” w kategoriach etnicznych i religijnych, ale wzbogacają możliwości rozumienia mechanizmów wytwarzania międzygrupowych — międzykulturowych — nierówności dzięki powiązaniu substancjalnie zdefiniowanych kategorii z innymi wymiarami. Dodatkową korzyścią z eksplorowania różnic i różnicowania się miejskich zbiorowości za sprawą wyjścia poza ich esencjalistyczne rozumienie jest możliwość przełożenia abstrakcyjnych modeli zróżnicowanego społeczeństwa na język miejskiej przestrzeni — co sprzyja projektowaniu „otwartego miasta”. Możliwe rozwiązania wskazuje między innymi Richard Sennett (2018, s. 100 i nast.), podając trzy służące temu zasady: kreowanie niejednoznacznych krawędzi pomiędzy częściami miasta, aranżowanie niekompletnych form budynków oraz planowanie na rzecz „niezakończonych narracji rozwojowych”. Wydaje się, że takie projekty przestrzeni — kreacyjnie otwarte czy niedokończone — są odpowiedzią na miejską różnorodność, na potrzeby ludzkie dynamicznie, generacyjnie i kontekstowo, zmieniające się i strukturalizujące w codziennych praktykach sąsiedztwa.

BIBLIOGRAFIA

- Aldred Rachel, Jungnickel Katrina, 2013, *Matter in or Out of Place? Bicycle Parking Strategies and Their Effects on People, Practices and Places*, „Social & Cultural Geography”, nr 14(6), s. 604–624.
- Anderson, Elijah, 2013, *Streetwise: Race, Class, and Change in an Urban Community*, University of Chicago Press, Chicago.
- Barth Fredrik, 1969, *Introduction*, w: Fredrik Barth (red.), *Ethnic Groups and Boundaries: The Social Organisation of Culture Difference*, Allen&Unwin, London.
- Barth Fredrik, 1987, *Cosmologies in the Making*, Cambridge University Press, Cambridge.
- Barth Fredrik, 1994, *A Personal View of Present Tasks and Priorities in Cultural and Social Anthropology*, w: Robert Borofsky (red.), *Assessing Cultural Anthropology*, McGraw-Hill College, New York.
- Barth Fredrik, (red.), 1998, *Ethnic Groups and Boundaries: The Social Organization of Culture Difference*, Long Grove, Ill, Waveland Press.
- Barth Fredrik, 2004a, *Grupy i granice etniczne: społeczna organizacja różnic kulturowych*, tłum. Małgorzata Głowacka-Grajper, w: Marian Kempny, Ewa Nowicka (wybór), *Badanie kultury. Elementy teorii antropologicznej. Kontynuacje*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Barth Fredrik, 2004b, *W stronę pełniejszego opisu i głębszej analizy zjawisk kulturowych*, tłum. Antonina Bereza, w: Marian Kempny, Ewa Nowicka (wybór), *Badanie kultury. Elementy teorii antropologicznej. Kontynuacje*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Bereitschaft Bradley, Cammack Rex, 2015, *Neighborhood Diversity and the Creative Class in Chicago*, „Applied Geography”, t. 63, s. 166–183.
- Blokland Talja, 2017, *Community as Urban Practice*, Polity Press, Cambridge–Malden, MA.
- Blokland Talja, 2018, *On Roots and Routes: The Quest for Community in Times of Diversity and Inequality*, w: Ligia Ferro i in. (red.), *Moving Cities: Contested Views on Urban Life*, Springer VS, Wiesbaden.
- Bujawicka Anna, 2011, *Typy wielkomiejskiego sąsiedztwa — wyobrażone a praktykowane stosunki sąsiedzkie mieszkańców Łodzi*, „Folia Sociologica”, nr 36.
- Bukowski Andrzej, Nóżka Marcjanna, Smagacz-Poziemska Marta, 2018, *How Do the Parking Practices Structure the Urban Territorial Communities?*, „Urban Development Issues”, t. 59, s. 5–16.
- Burszta Józef Wojciech, 2004, *Różnorodność i tożsamość. Antropologia jako kulturowa refleksyjność*, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań.
- Burszta Józef Wojciech, 2008, *Międzykulturowość — zamię czasów. Wprowadzenie*, „Kultura Współczesna”, nr 2.
- Certeau Michel de, 2008, *Wynaleźć codzienność: sztuki działania*, tłum. Katarzyna Thiel-Jańczuk, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków.
- Fieldhouse Edward, 2008, *Diversity, Density and Turnout: The Effect of Neighbourhood Ethno-religious Composition on Voter Turnout in Britain*, „Political Geography”, t. 27(5), s. 530–548.
- Florida Richard, 2013, *Class Divided Cities: New York City Edition. Examining America's Dramatic Socio-economic Residential Segregation*, Citylab (<https://www.citylab.com/equity/2013/01/class-divided-cities-new-york-edition/3819/> [17.04.2018]).
- Freeman Lance, 2009, *Neighborhood Diversity, Metropolitan Segregation, and Gentrification: What Are the Links in the US?*, „Urban Studies”, t. 46(10), s. 2079–2101.
- Frysztacki Krzysztof, 1997, *Miasta metropolitarne i ich przedmieścia*, Universitas, Kraków.
- Gell Alfred, 1998, *Art and Agency: An Anthropological Theory*, Clarendon Press, Oxford.
- Gorzela Grzegorz, 2004, *Polska polityka regionalna wobec zróżnicowań polskiej przestrzeni*, „Studia Regionalne i Lokalne”, nr 4 (18).
- Graif Corina, Sampson Robert J., 2009, *Spatial Heterogeneity in the Effects of Immigration and Diversity and Neighborhood Homicide Rates*, „Homicide Studies”, t. 13(3), s. 247–260.
- Jacobs Jane, 2015, *Śmierć i życie wielkich miast Ameryki*, tłum. Łukasz Mojsak, Instytut Architektury, Warszawa.

- Kaltenberg-Kwiatkowska Ewa, 2002, *Sąsiedztwo we współczesnym mieście: stereotypy i rzeczywistość*, w: Wojciech Misztal, Józef Styk (red.), *Stare i nowe struktury społeczne w Polsce*, t. 3: Czynniki miastotwórcze w okresach wielkich zmian społecznych, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin.
- Kasarda John D., Janowitz Morris, 1974, *Community Attachment in Mass Society*, „American Sociological Review”, t. 39(3), s. 328–339.
- Klekotko Marta, Clemente J. Navarro (red.), 2015, *Wymiary kulturowe polskich miast i miasteczek*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków.
- Krajewski Marek, 2011, *Miasto. Na tropach tego, co niewidzialne*, „Przegląd Socjologiczny”, t. 60, nr 2/3.
- Krajewski Marek, 2013, *W kierunku relacyjnej koncepcji uczestnictwa w kulturze*, „Kultura i Społeczeństwo”, nr 1.
- Kryczka Piotr, 1981, *Społeczność osiedla mieszkaniowego w wielkim mieście. Ideologie i rzeczywistość*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa.
- Lees Loretta, Slater Tom, Wyly Elvin, 2013, *Gentrification*, Routledge, New York.
- LeGates Richard, Hartman Chester, 1986, *The Anatomy of Displacement in the United States*, w: Neil Smith, Peter Williams (red.) *Gentrification of the City*, Allen, Boston.
- McFarlane Colin, 2011, *The City as Assemblage: Dwelling and Urban Space*, „Environment and Planning D: Society and Space”, 29.4.
- Mitchell Don, Heynen Nik, 2009, *The Geography of Survival and the Right to the City: Speculations on Surveillance, Legal Innovation, and the Criminalization of Intervention*, „Urban Geography”, t. 30 (6), s. 611–632.
- Nematollahi Shohreh, Tiwari Reena, Hedgcock David, 2015, *Desirable Dense Neighbourhoods: An Environmental Psychological Approach for Understanding Community Resistance to Densification*, „Urban Policy and Research”, t. 34 (2), s. 132–151.
- Nózka Marcjanna, 2017, *Wyzwania dla srebrnej pracy socjalnej w społeczności lokalnej*, „Zeszyty Pracy Socjalnej”, t. 22, nr 4.
- Pinkster Fenne M., 2014, *“I Just Live Here”: Everyday Practices of Disaffiliation of Middle-class Households in Disadvantaged Neighbourhoods*, „Urban Studies”, t. 51 (4), s. 810–826.
- Putnam Robert, 2008, *Samotna gra w kreggle. Upadek i odrodzenie wspólnot lokalnych w Stanach Zjednoczonych*, tłum. Przemysław Sadura, Sebastian Szymański, Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne, Warszawa.
- Reckwitz Andreas, 2002, *Toward a Theory of Social Practice: A Development of Culturalist Theorising*, „European Journal of Social Theory”, t. 5 (2), s. 243–263.
- Sabloff Anabelle, 2001, *Reordering the Natural World: Humans and Animals in the City*, University of Toronto Press, Toronto.
- Sagan Iwona, 2016, *Młoda demokracja a neoliberalna polityka miejska*, „Przegląd Socjologiczny”, t. 65, nr 1.
- Schatzki Theodore R., 1996, *Social Practices: A Wittgensteinian Approach to Human Activity and the Social*, Cambridge University Press, Cambridge.
- Schatzki Theodore R., 2001, *Introduction. Practice Theory*, w: Theodore R. Schatzki, Karin Knorr Cetina, Eike von Savigny (red.), *The Practice Turn in Contemporary Theory*, Routledge, London–New York.
- Schatzki Theodore R., 2002, *The Site of the Social: A Philosophical Account of the Constitution of Social Life and Change*, Pennsylvania State University Press, University Park.
- Schatzki Theodore R., 2009, *Timespace and the Organization of Social Life*, w: Elizabeth Shove, Frank Trentmann, Richard Wilk (red.), *Time, Consumption and Everyday Life Practice, Materiality and Culture*, Berg, Oxford, New York.

- Schatzki Theodore R., 2017, *Sayings, Texts and Discursive Formations*, w: Allison Hui, Theodore R. Schatzki, Elizabeth Shove (red.), *The Nexus of Practices: Connections, Constellations, Practitioners*, Routledge, New York.
- Seawright Jason, Gerring John, 2008, *Case Selection Techniques in Case Study Research: A Menu of Qualitative and Quantitative Options*, „Political Research Quarterly”, t. 61(2), s. 294–308.
- Shove Elizabeth, 2009, *Everyday Practice and the Production and Consumption of Time*, w: Shove Elisabeth i in. (red.), *Time, Consumption and Everyday Life: Practice, Materiality and Culture*, Berg, Oxford–New York.
- Shove Elizabeth, Pantzar Mika, Watson Matt, 2012, *The Dynamics of Social Practice: Everyday Life and How It Changes*, Sage, Los Angeles.
- Sennett Richard, 2018, *The Open City*, w: Tigran Haas, Hans Westlund (red.), *In The Post-Urban World: Emergent Transformation of Cities and Regions in the Innovative Global Economy*, Routledge, New York.
- Smagacz-Poziemska Marta, Bukowski Andrzej, Kurnicki Karol, 2018, „Wspólnota parkingowania”. *Praktyki parkowania na osiedlach wielkomiejских i ich strukturalne konsekwencje*, „Studia Socjologiczne”, nr 1.
- Smętkowski Maciej, Jałowiecki Bohdan, Gorzelak Grzegorz, 2009, *Obszary metropolitalne w Polsce-diagnoza i rekomendacje*, „Studia Regionalne i Lokalne”, nr 1.
- Straczk Justyna, 2013, *Cmentarz i stół. Pogranicze prawosławno-katolickie w Polsce i na Białorusi*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, Toruń.
- Sundaram Usha, 2016, *Theorising Place as Practiced Object of Consumption: A Street Ethnographic Story*, Doctoral Dissertation, University of Exeter (<https://ore.exeter.ac.uk/repository/handle/10871/23932> [18.06.2017]).
- Szczepański Marek, 2005, *Spółeczności lokalne i regionalne a ład kontynentalny i globalny*, w: Włodzimierz Wesołowski, Jan Włodarek (red.), *Kręgi integracji i rodzaje tożsamości. Polska, Europa, świat*, Scholar-PTS, Warszawa.
- Turowski Jan, 1979, *Środowisko mieszkalne w świadomości ludności miejskiej*, Ossolineum, Wrocław.
- Wellman Barry, Carrington Peter J., Hall Allan, 1988, *Networks as Personal Community*, w: Barry Wellman, Stephen D. Berkovitz (red.), *Social Structures: A Network Approach*, Cambridge University Press, Cambridge.
- Wimmer Andreas, 2008, *The Making and Unmaking of Ethnic Boundaries: A Multilevel Process Theory*, „American Journal of Sociology”, t. 113(4), s. 970–1022.
- Zukin Sharon, 1998, *Urban Lifestyles: Diversity and Standardisation in Spaces of Consumption*, „Urban studies”, t. 35(5–6), s. 825–839.
- Zukin Sharon, 2009, *Naked City: The Death and Life of Authentic Urban Places*, Oxford University Press, Oxford.

ON BORDERS AND DIFFERENTIATIONS IN HOUSING SETTLEMENTS, THROUGH THE PRISM OF SOCIAL PRACTICES

Marcjanna Nóżka, Marta Smagacz-Poziemska
(Jagiellonian University)

Summary

This article is devoted to the problem of the structuring of groups living in housing settlements in large cities. Referring to the theory of social practices and the findings of empirical research, the authors show the importance of analyzing the everyday practices

of housing settlements for a better understanding of the mechanisms of social production and reproduction of differences. In interpreting the research material, they show that at the level of the housing settlement and through analysis of what would seem to be ordinary activities—for instance, taking care of children, walking a dog, caring for green areas, parking, or guarding—people create, negotiate, and contest borders, reproducing and modifying more or less permanent socio-spatial arrangements. These arrangements, although they are described by the term “neighborhood,” significantly depart from the understanding of “neighborhood” in the spirit of twentieth-century sociology—as an arrangement of relations and dependence between people resulting from their nearness of residence.

Key words / słowa kluczowe

social practices / praktyki społeczne, housing settlement / osiedla mieszkaniowe, borders / granice, differences / różnice, neighborhood / sąsiedztwo